

Rzeczpospolita 2.10.2009 r.

Posada dla córki lobbysty

Grażyna Zawadka , Jarosław Kałucki , Jarosław Stróżyk 02-10-2009,

Minister sportu miał pomagać Ryszardowi Sobiesiakowi w załatwieniu intratnej pracy dla córki

Przy okazji śledztwa CBA w sprawie afery hazardowej na jaw wychodzą inne kłopotliwe dla polityków fakty – ustaliła „Rz”. Biznesmen Ryszard Sobiesiak w kontaktach z ministrem sportu Mirosławem Drzewieckim i wpływowym posłem PO Zbigniewem Chlebowskim zajmował się nie tylko walką o korzystne dla branży hazardowej zapisy w ustawie o grach i zakładach wzajemnych, ale też załatwiał pracę dla córki.

Wiosną biznesmen przekazał jej CV Drzewieckiemu z prośbą o znalezienie intratnej posady. Minister obiecał pomóc. Zlecił sprawę Marcinowi Rosołowi, szefowi swojego gabinetu politycznego. Odtąd to on kontaktował się z Sobiesiakiem. Pytał go m.in., czy córkę interesuje stanowisko wicedyrektora Centralnego Ośrodka Sportu. „Zrobiliby ją osobą zarządzającą bazą noclegową na terenie całego kraju” – deklarował przez telefon Rosół.

Ale Sobiesiak nie był tą propozycją usatysfakcjonowany. „Mirek proponował dla córki coś poza resortem, jakąś firmę turystyczną” – twierdził.

W końcu doszli do porozumienia, że odpowiednia byłaby posada w Totalizatorze Sportowym. W efekcie Magdalena Sobiesiak złożyła aplikację jako kandydatka na członka zarządu TS. Rozmowa kwalifikacyjna

miała się odbyć 26 sierpnia. Dwa dni wcześniej spotkała się z Rosołem w warszawskiej restauracji Pędzący Królik, co potwierdził „Rz” sam szef gabinetu Drzewieckiego. Dzień przed rozmową kwalifikacyjną zrezygnowała.

Jej ojciec tłumaczył znajomemu z branży, że wycofał córkę, „bo tam KGB, CBA”.

Rosół w rozmowie z „Rz” przyznaje się do załatwiania posady córce Sobiesiaka. Twierdzi jednak, że była to jego własna inicjatywa, a nie Drzewieckiego. – To był błąd. Wiem, że postąpiłem źle, i żałuję tego – mówi „Rz” i zaprzecza, by mógł być źródłem przecieku, który sprawił, że biznesm dowiedział się, iż jest pod lupą CBA. Dlaczego w takim razie córka Sobiesiaka zrezygnowała? – Zrozumiałem swój błąd i uznałem, że lepiej będzie, jeśli pani Magdalena wycofa zgłoszenie – twierdzi Rosół.

Sponsor Platformy

Kim jest człowiek, któremu politycy załatwiają pracę dla córki? Wrocławski biznesmen Ryszard Sobiesiak – jak ustaliła „Rz” – w 2006 r. wpłacił 10 tys. zł na fundusz wyborczy Platformy. Na liście darczyńców Państwowej Komisji Wyborczej figuruje pod numerem 12 516.

Kampanię wyborczą PO wspierał też Jan Kosek, inny biznesmen z Dolnego Śląska, który również kontaktował się z politykami Platformy w sprawie ustawy o grach losowych. W 2005 r. Kosek z żoną przelali na fundusz wyborczy PO 18 tys. zł (na liście są pod nr. 1783). On sam przyznaje „Rz”, że wpłacał. – Ale nie na ostatnią kampanię – dodaje.

Sobiesiak ma we Wrocławiu opinię wpływowego człowieka, który zna kluczowych polityków. O jego zażytych kontaktach z Chlebowskim świadczy to, że spotykał się z nim nawet wtedy, gdy już wiedział o akcji CBA. W konspiracji, na cmentarzu w Marcinowicach.

A były polityk PO Paweł Piskorski twierdzi, że Sobiesiak zna też Schetynę. – Nie są to relacje tylko towarzyskie, ale także biznesowe – powiedział serwisowi Newsweek.pl.

Sportowe początki

55-letni dziś Sobiesiak w latach 70. i na początku 80. był filarem defensywy wrocławskiego Śląska, wtedy czołowej drużyny piłkarskiej. Z czasem stał się współwłaścicielem klubu.

– Nieżyjący już wiceprezydent Wrocławia Zygfryd Zaporowski ściągnął go do Śląska. Wcześniej Sobiesiak grał w jednym z wiedeńskich klubów, potem prowadził tam interesy – wspomina Bartłomiej Nowotarski, były wiceprezydent Wrocławia, w latach 1997 – 1999 prezes piłkarskiego Śląska.

Sobiesiak stał się wtedy udziałowcem klubu i trafił do politycznej elity miasta. Prócz prominentnych samorządowców w klubie działał m.in. były dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, z czasem zaangażował się

weń Grzegorz Schetyna, wtedy właściciel koszykarskiej drużyny. Ale współpraca Sobiesiaka z klubem, mająca zgodnie z kontraktem trwać 15 lat, skończyła się po niespełna dwóch. – Nie interesował się Śląskiem, wolał polecieć do USA i pograć w golfa – mówi Nowotarski.

– To stały bywalec turnieju tenisowego i golfowego Polonia Open na Florydzie, który odbywa się zimą – dodaje inny rozmówca „Rz”, prosząc o anonimowość. – Niedaleko, w Miami, ma dom Mirosław Drzewiecki – dorzuca. Czy kiedykolwiek się tam spotkali? Nie wiadomo.

Biznesmena bardziej niż futbol interesowało Casino Polonia Wrocław, w które zainwestował ok. 1,5 mln zł i w którym objął funkcję prezesa zarządu, oraz sieć salonów gier Golden Play, w których miał udziały.

W 2008 r. pozbył się udziałów w salonach i kasynie (wiceprezesem wciąż jest jego córka) i skoncentrował na działalności w Winterpolu, spółce będącej właścicielem infrastruktury narciarskiej w Zieleńcu. Tu kupił podupadły ośrodek wrocławskiej AWF i zrobił z niego ekskluzywny hotel Szarotka. W sylwestra 2008 r. bawił się w nim za 550 zł Zbigniew Chlebowski.

Kłopoty z prawem

Sobiesiak od kilku lat ma kłopoty z wymiarem sprawiedliwości. Jako współwłaściciel Winterpolu w 2005 r. miał wręczyć 10 tys. zł łapówki członkowi komisji, która decydowała o przyznawaniu dotacji inwestycyjnych PHARE. W 2008 r. został prawomocnie za to skazany na dziesięć miesięcy w zawieszeniu na dwa lata.

Andrzej Mazur, wrocławski diler forda i przyjaciel Sobiesiaka, jest zaskoczony. – W końcu koncesję na prowadzenie kasyn dostaje osoba prześwietlona dokładnie, tego nie rejestruje się w urzędzie gminy – podkreśla. Przyznaje, że choć nie łączą go z Sobiesiakiem związki biznesowe, zna go od lat i nie wierzy, by mógł próbować korumpować polityków PO.

—i.k., pek

Wiesław Chrzanowski, polityk, marszałek Sejmu I kadencji

Jestem wstrząśnięty tą sprawą i poziomem polityków, który wyraża się w sposobie ich komunikacji. Świadczy on o tym, że ci ludzie publicznie odgrywają role poważnych osób: polityków, mężów stanu, a prywatnie reprezentują bardzo niski poziom. Rozmowy te przypominają mi niedawno ujawnione rozmowy Józefa Oleksego z Aleksandrem Gudzwatym. Natomiast uniki polityków, z jakimi mamy do czynienia, w stylu: nie wiem, kim jest Mirek czy Grzesiu, są po prostu żenujące. Jeśli polityk je stosuje, to jest niewiarygodny. Co do meritum samej afery, to kilkakrotnie mieliśmy do czynienia z kolejnymi jej odsłonami w czasie rządów różnych opcji politycznych. W grę wchodzi ogromne pieniądze, dlatego proces legislacyjny w tej sprawie musi być bardzo przejrzysty i podlegać gruntownej kontroli na każdym etapie. Niczego nie przesądzam, ale sprawa wymaga gruntownego wyjaśnienia.

—e.ż.

Janusz Kochanowski - rzecznik praw obywatelskich

Ujawnione wydarzenia związane z pracami nad tworzeniem ustawy o grach hazardowych to bardzo dobra okazja, by przypomnieć o potrzebie reformy procesu stanowienia w Polsce prawa. Wielokrotnie zwracałem uwagę na forum Sejmu, Senatu i rządu, że taka reforma jest konieczna. Nie może być tak, że jakiś Mirek, Zbyszek czy Grzesiek mogą się wypowiadać na temat procesu stanowienia prawa. Ten system musi zostać jak najszybciej zreformowany, by do takich sytuacji już więcej nie dochodziło. Powtórzę jeszcze raz, że wielokrotnie o tym mówiłem, zwracałem też uwagę na forum publicznym. Ale nikt się tym nie chce do tej pory zająć, podjąć się tego wyzwania. Wiem, że praca nad taką reformą to trudne zadanie. Jestem jednak gotowy, by ją wesprzeć, ponieważ mam głębokie przekonanie, iż reforma systemu legislacyjnego w Polsce jest konieczna.

—e.ż.

Antoni Kamiński - były szef Transparency International Polska

Nigdy się nie dowiemy, jak daleko mogli się posunąć politycy kontaktujący się z biznesmenami, którzy chcieli wpływać na politykę w sposób zapewniający im korzyści, a Skarbowi Państwa straty. Intensywność rozmów była bardzo duża. Pytanie, czy sprawa zmierzała w poważniejszym kierunku. Linia, której politycy nie powinni przekraczać, została w tym wypadku przekroczona. Jak polityk, który utrzymuje kontakty z osobami chcącymi ewidentnie wpływać na politykę, może dalej funkcjonować w polityce? Już sama treść ujawnionych rozmów posła Zbigniewa Chlebowskiego z biznesmenami jest kompromitująca i świadczy o niskim poziomie kultury osobistej. Ważnym problemem są w tej sprawie przecieki. Rozumiem, że CBA musi powiadomić Kancelarię

Premiera o prowadzonym postępowaniu, ale już po raz kolejny dochodzi do przecieku. Powstaje pytanie, jak szczelne są środowiska polityczne.

—*anie*

Tomasz Nałęcz - przewodniczący komisji śledczej ds. afery Rywina

Wyjaśnienia Zbigniewa Chlebowskiego są nie do końca przekonujące. Gdybym, jako historyk, znalazł w jakimś dokumencie zapis o spotkaniu na cmentarzu czy dowiedział się, że ktoś zrezygnował z rozmów telefonicznych, podczas gdy wcześniej swobodnie przez telefon rozmawiał, wątpiłbym. Rozmowy pana Chlebowskiego wymagają wyjaśnień, ale jako osoba znająca kuchnię sejmową wiem, że posłowie są bombardowani różnymi prośbami, często od swoich znajomych. Zbывают ich okrągłymi słowami, nic nie czyniąc w ich sprawie lub nie czyniąc niczego nagannego. Ważniejsze od słów Chlebowskiego są jego czyny. Nie podoba mi się atmosfera sensacji i linczu w stosunku do niego. Apelowałbym o więcej spokoju. Odradzam powołanie komisji śledczej. W tych dotychczas działających jest więcej zamieszania niż wyjaśniania.

—*anie*

Nagrania rozmów bohaterów afery, które wstrząsnęły Polską

„Blokuję tę sprawę dopłat od roku... to wyłącznie moja zasługa”

20 lipca 2008 r.

Ryszard Sobiesiak: Weź jeszcze z nim pogadaj, jak będziesz się z nim widział, bo ja tam z nim dość długo rozmawiałem przedwczoraj, tłumaczyłem to...

Zbigniew Chlebowski: Oni w ogóle... Powiem ci tak między nami: ani Grześ, ani Miro, znaczy się, ja sam prowadzę rozmowy [niezrozumiale]. Oni dzwonią do mnie, że pełne wsparcie i wszystko...

R.S.: ... a nie dają znaku...

Z.Ch.: Nie dają wsparcia. W poprzedniej rozmowie ja go prawie przekonałem do takich rzeczy, że wiesz... on ze mną gadał śmiesznie, bo ja mówię, gdybyście wydali odmowną decyzję, to ja rozumiem, ale...

R.S.: Wstrzymali, my wszystko zrobiliśmy, a oni...

Z.Ch.: ... postępowanie...

R.S.: Ale pierwsze, co zrobili, to zrobili też niezgodnie z prawem, tylko kłóć się z nimi, jak się możesz kłócić z nimi.

25 sierpnia 2008 r.

Ryszard Sobiesiak: No wiem, no k..., no przecież, no ja chciałem się, chciałem właśnie zapytać, co tam, jest jakaś szansa? No bo wiesz, k..., daj spokój, mam nadzieję, że tam ze mną już będzie wszystko w porządku, nie?

Zbigniew Chlebowski: Z tobą na... na 90 procent, Rysiu, że załatwimy. Tam walczę, nie jest łatwo, tak ci powiem.

R.S.: To są k..., tak, ja wiem. Ale byś wykorzystał do tego, k..., Mirka i... i... tego drugiego, nie?

Z.Ch.: A z nim nie gadam, to powiem ci szczerze, Rysiu, że tak, bo wiesz...

10 marca 2009 r.

Jan Kosek: Muszę się z nim (Chlebowskim – red.) spotkać, bo to jest grób dla nas [...].

Ryszard Sobiesiak: Musimy Zbyszkowi wytłumaczyć, żeby to puścił dalej, że to jest dla nas kaplica.

10 marca 2009 r.

Ryszard Sobiesiak: Grześka zarazić tą sprawą, bo oni rozpierd...

Zbigniew Chlebowski: Ja ci powiem szczerze, Rysiu... ja już nie mam siły sam walczyć z tym wszystkim... jakby Grzegorz, Mirek trochę pomogli mi... przecież wiesz, biegam z tym sam... blokuję tę sprawę dopłat od roku... to wyłącznie moja zasługa.

Za www.rp.pl